

A blue-toned illustration of a woman, likely Ophelia, in a long, flowing dress. She is standing with her arms slightly away from her body. The background is white, and the entire image has a blue tint. The text is overlaid on the central part of the image.

I Come to You River:

Ophelia Fractured





# I Come to You River: Ophelia Fractured

Wrocław 2020



**Anita Szymańska** graduated from European Theatre Arts at Rose Bruford College in London. After five years abroad, where she had an opportunity to work with teachers from Guildhall School of Music and Drama (London), Eòlia Escola Superior d'Art Dramàtic (Barcelona), Stella Polaris (Norway) she returned to Poland to continue her studies and research. She has been collaborating with Studio Kokyu since September 2019.

**Anita Szymańska** ukończyła kierunek European Theatre Arts na uczelni Rose Bruford w Londynie. Po pięciu latach pobytu za granicą, gdzie miała zaszczyt i przyjemność pracować z nauczycielami z min: Guildhall School of Music and Drama (Londyn), Eòlia Escola Superior d'Art Dramàtic (Barcelona), Stella Polaris (Norwegia), postanowiła wrócić do Polski, by tu kontynuować swój rozwój. Od października 2019 roku współpracuje ze Studiem Kokyu.

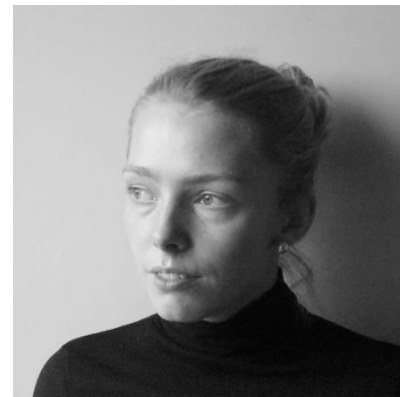


**Marie Walker** is a British actress and a graduate from Rose Bruford College in London. During her studies she spent six months training at Akademia Sztuk Teatralnych (AST) in Wrocław. After graduating she performed at the Edinburgh Fringe Festival in the show Limbo, directed by Teresa and Andrzej Wełmińscy. In 2019 she moved to Poland and began her work in Studio Kokyu.

**Marie Walker** jest brytyjską aktorką, absolwentką Rose Bruford College w Londynie. Podczas studiów przez pół roku uczyła się na Akademii Sztuk Teatralnych (AST) we Wrocławiu. Po ukończeniu nauki wystąpiła na międzynarodowym festiwalu teatralnym Edinburgh Fringe w spektaklu Limbo, reżyserowanym przez Teresę i Andrzeja Wełmińskich. W 2019 roku przeprowadziła się do Polski i rozpoczęła współpracę ze Studiem Kokyu.

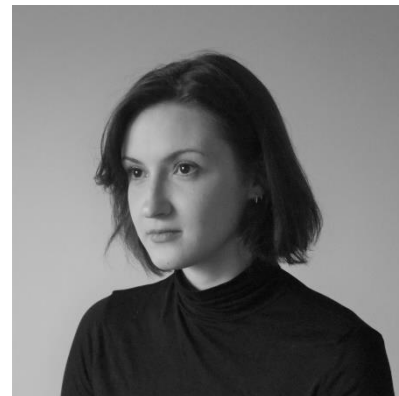
**Martine Vrieling van Tuijl** is an actress and artist of British and Dutch descent. She collaborated with Denman-Cleaver on Project R-hythm, which led to research on the practice of landscape performance. In 2019, after graduating from Project A at Newcastle Theatre Royal, she moved to Poland and began her work with Przemysław Błaszczak in Studio Kokyu. She is a co-creator of the first version of *I Come to You River: Ophelia Fractured* and performed in the first version of the show.

**Martine Vrieling van Tuijl** jest brytyjsko- holenderską aktorką i artystką. Współpracowała z Tess Denman-Cleaver przy projekcie Project R-hythm, prowadząc badania nad praktyką performansu „krajobrazowego” (landscape performance). W 2019 roku, po ukończeniu kursu Projekt A w Newcastle Theatre Royal, przeprowadziła się do Polski i podjęła współpracę z Przemysławem Błaszczakiem w Studiu Kokyu. Jest współtwórczynią spektaklu *I Come to You River: Ophelia Fractured* oraz występowała w jego pierwszej wersji



**Katarzyna Stankiewicz** has graduated from Rose Bruford College in London. During her stay abroad she had also studied at Royal Central School of Speech and Drama (London) and Real Escuela Superior de Arte Dramático (Madrid). In 2019 she came back to Poland to continue working as an actor. She performs in and has written text for the second version of *I Come to You River: Ophelia Fractured* of Studio Kokyu *I Come to You River: Ophelia Fractured* (premiere)

**Katarzyna Stankiewicz** jest absolwentką Rose Bruford College of Theatre and Performance w Londynie. Podczas swojego pobytu za granicą kształciła się również w Royal Central School of Speech and Drama (Londyn) i Real Escuela Superior de Arte Dramático (Madryt). W 2019 roku wróciła do Polski by kontynuować prace aktorską. Występuję w drugiej wersji spektaklu *I Come to You River: Ophelia Fractured* oraz jest autorką nowej części tekstów.



**Przemysław Błaszczak** is an actor, director and teacher, who has been working in collaboration with the Institute of Jerzy Grotowski for over 25 years. Since 2005 he has been training the Japanese martial art, Aikido (currently 1 dan), under the eye of Sensei Piotr Masztalerz, 6 dan. In 2016 he founded Studio Kokyu whose activity is focused on education and research. He leads workshops in Poland and internationally as well as regular aikido practises in Dojo na Grobli Aikikai. The newest performance of Studio Kokyu *I Come to You River: Ophelia Fractured* (premiere October 2020) was selected as a finalist of the competition ShakespeareOFF 2020, organized by 24TH Shakespeare Festival in Gdańsk.

**Przemysław Błaszczak** jest aktorem, reżyserem, pedagogiem, od 1995 roku związanym z Instytutem Grotowskiego. Od 2005 roku uprawia japońską sztukę walki aikido (aktualnie w stopniu 1 dan), pod okiem senseia Piotra Masztalerza, 6 dan. W 2016 założył Studio Kokyu, które zajmuje się działalnością edukacyjno-badawczą. W ramach Studia prowadzi warsztaty teatralne w Polsce i za granicą oraz regularne treningi aikido w Dojo na Grobli Aikikai. Najnowszy spektakl Studia Kokyu *I Come to You River: Ophelia Fractured* (premiery październik 2020) został zakwalifikowany do finału konkursu SzekspirOFF 2020, organizowanym przez 24. Festiwal Szekspirowski.









# I Come to You River: Ophelia Fractured

## PROLOGUE

One woe doth tread upon another's heel,  
So fast they follow. Your sister's drowned Laertes.  
There is a willow grows aslant a brook  
That shows his hoar leaves in the glassy stream.  
There with fantastic garlands did she come  
Of crowsfeet, nettles, daisies, and long purples,  
That liberal shepherds give a grosser name,  
But our cold maids do "dead men's fingers" call them.  
There, on the pendant boughs her coronet weeds  
Clambering to hang, an envious sliver broke,  
When down her weedy trophies and herself  
Fell in the weeping brook. Her clothes spread wide,  
And mermaid-like a while they bore her up,  
Which time she chanted snatches of old lauds  
As one incapable of her own distress,  
Or like a creature native and indued  
Unto that element. But long it could not be  
Till that her garments, heavy with their drink,  
Pulled the poor wretch from her melodious lay  
To muddy death

One disaster follows another, so fast they come,  
I'm so sorry, your sister's drowned Laertes.

There is a willow that grows over a stream  
That reflects its grey leaves in the glassy water.  
There, with beautiful garlands Ophelia came  
Braiding in crow-flowers, thistles, daisies and long purples.  
That liberal shepherds give a different name,  
But our innocent girls call them 'fingers of the dead'  
There, as she climbed to hang her weeds, one branch broke  
And down Ophelia fell into the weeping stream.  
Her dress spread wide, and for a while she floated up to the  
surface of the water,  
Singing snippets of old hymns like someone unable to realise  
the danger she was in, or as if she was accustomed to that  
environment.  
But long it could not be, before her clothes, heavy with the  
water they'd absorbed  
Pulled the poor girl from her melodious lay to muddy death.

One sorrow follows other, side by side  
My dear boy, your sister drowned.  
There's a lonely willow on the river's bank  
Her silver leaves reflected in the water  
It happened there. Ophelia weaved herself  
garlands of daisies, nettles and wild-flowers  
which vulgar shepherds gave an obscene name

---

but decent maids call 'fingers of the dead'  
There, as she climbed to hang a weedy wreath –  
The branch snapped  
And she, along with floral laurels fell  
Right in the weeping stream  
Her robe, outstretched like a mermaid's tail, has carried her.  
Awhile she sang snippets of old tunes,  
as if not aware of her position or if she had lived in water long  
enough to welcome  
every second of her fate  
But time, fair judge, it could not wait  
At last her clothes, completely soaked, cut the dear song  
And dragged her down from her melodic time  
To muddy bed

## PROLOG

Nieszczęścia  
Nawąłem biegną jedne za drugimi.  
Laertes, siostra twoja utonęła.  
Owdzie nad potokiem stoi  
Pochyla wierzba, której siwe liście  
W lustrze się czystej przglądają wody.  
Tam ona wila fantastyczne wieńce  
Z pokrzyw, stokrotek, jaskrów i podłużnych  
Karmazynowych kwiatów, którym nasi  
Sprośni pasterze szpetną dają nazwę,  
A zaś dziewice w skromności je zowią  
Palcami zmarłych. Otóż chcąc zawiesić  
Jeden z tych wianków na zwisłej gałęzi,  
Nie dość ostrożnie wspięła się na drzewo.  
Złośliwa gałąź złamała się pod nią.  
I z kwiecistymi trofeami swymi  
Wpadło w toń biedne dziewczę. Przez czas jakiś  
Wzdęta sukienka niosła ją po wierzchu  
Jak nimfę wodną i wtedy, nieboga,  
Jakby nie znając swego położenia  
Lub jakby czuła się w swoim żywiole,  
Śpiewała starych piosenek urywki,  
Ale niedługo to trwało, bo wkrótce  
Nasiąkłe szaty pociągnęły z sobą  
Biedną ofiarę ze sfer melodyjnych  
W zimny muł śmierci.  
*(przekład Józef Paszkowski)*

Jedna katastrofa prędko podąży za drugą. Laertesie, tak mi przykro, Twoja siostra utonęła.

Na brzegu strumienia stoi wierzba, której liście odbijają się na powierzchni wody. Właśnie tam, trzymając w rękach piękne bukiety, Ofelia przechadzała się splatając wieńce z kwiatów ostu, stokrotek i storczyków, które bezwstydni pastuszkowie nazywają po swojemu, a nasze niewinne dziewczyny ochrzciły mianem „palce umarłych”.

Tam, gdy wspięła się, żeby zawiesić bukiet, jedna gałąź pękła i Ofelia wpadła do lłkającej rzeki. Jej nabrzmiała wodą suknia przez chwilę unosiła ją na powierzchni, a ona śpiewała urywki starych pieśni nieświadoma niebezpieczeństwa w którym się znalazła lub jakby to otoczenie było jej znajome.

Jednak długo to nie trwało aż jej ciężkie od wody ubranie ucięło jej śpiew i pociągnęło biedaczkę w dół, na mętłą śmierć.

Jedno nieszczęście biegnie w ślad za drugim,  
Mój drogi chłopcze, twa siostra nie żyje.  
Na brzegu rzeki rośnie jedna wierzba.  
Jej srebrne liście mieniają się na wodzie  
Tam to się stało. Ona wila wieńce  
Trzymając w rękach bukiety stokrotek,  
Ostu i pokrzyw oraz tych storczyków,  
Które pastuchy mianowali podle,  
A które panny tuż przed zamążpójściem  
Zarumienione, zwą „Palcem topielca”

Gdy wspięła się by powiesić swe wianki  
Gałąź, za którą chwyciła Ofelia  
Pękła.  
Oszołomiona, runęła w dół rzeki,  
Z całym orszakiem przepięknych bukietów.  
Przez chwilę jeszcze, suknia jej nabrzmiała  
Zdołała unieść dziewczynę na tafli,  
W tym samym czasie, biedaczka śpiewała  
Urywki starych, ludowych piosenek,  
Jak gdyby niepojęte dla niej było  
Niebezpieczeństwo swego położenia  
Lub jakby otchłań nieskończonej wody,  
Bliższa była jej sercu od łądu.  
W końcu ubranie, napęczniałe wodą  
Ucięło nagle cichy śpiew Ofelii,  
I pociągnęło nieświadome dziecko  
Ze świata dźwięków na dno mętnej śmierci.

## CALLING OPHELIA

Ophelia floats, on the water, she floats down...

down, down, down, down

Down into muddy waters, into murky waters, ankle deep, luke-warm, tepid, sparkling, mineral, ice cold. Ice, ice, ice, ice, baby, her body was cold as ice. O pale Ophelia! Beautiful as snow! Now you're walking on thin ice.

So quiet, so peaceful, you could hear a pin drop...

drop, drop, drop, drop

Drop a bombshell, drop a hint, drop by, drop dead, drop dead gorgeous, drop dead list, drop down dead.

Just drop it!

Pale Ophelia floats like a great lily; floats very slowly. Oh sad Ophelia. She's a bit wet behind the ears, wet your whistle, wet your beak, wet the baby's head, wet blanket, wet fish, wet dream, wet dream. She's wet through and waiting. Legs spread, on her back, her scent is mouth-watering. How I'd love to drink from that watering hole. Dive head-first into the depths of her despair. I'm out of my depth. I'm in deep water, water, water, water. Her blood was thicker than water. She felt like a God who could walk on water. She turned that water into wine and drank it down until her pale bloated body breached the surface.

We better water this down.

## WOŁANIE OFELII

Ofelia unosi się na wodzie. Unosi się i płynie w dół...

W dół, w dół, w dół, w dół

Na dno mętnej wody, na dno złudnej wody. Po kostki. Ciepłej, letniej, mineralnej, gazowanej, zimnej jak lód, lód, lód, lód maleńka. Jej ciało było zimne jak lód. O blada Ofelio! Piękna jak śnieg! Stąpasz po cienkim lodzie.

Wzdychasz, tak cicho, tak spokojnie, cicho jak makiem zasiał...

Siać, siać, siać, siać

Siać zniszczenie, siać zamęt, siać niepokój, siać spustoszenie, spust, spuszczać się, puszczać się, puszczańska, puścić wodzy,

Odpuść sobie

Porcelanowa Ofelia dryfuje jak lilia. Dryfuje bez pośpiechu. O, smutna Ofelio! Cicha jak woda, mlekiem i miodem płynąca, płynąca, płynąc, płynąc z falą, płynąc pod prąd, lać wodę, plu-kać gardło, pić na umór, kropla w morzu, ryba w wodzie, kurka wodna, mokra kura, mokry sen, ona jest mokra i gotowa. Leży na plecach i czeka, z rozchylonymi nogami, pachnie tak, że ślinka sama cieknie. Ile dam, żeby rozplynęła się w moich ustach, żeby ugasić pragnienie u jej źródła. Skoczyć na główkę w odmęt jej rozpaczy. Topię się, w głębokiej wodzie, wodzie, woda, woda. Jej krew była gęstsza niż woda. Czuła się jak bóg, który stąpa po wodzie. Zamieniła wodę w wino i wzięła je do ust, piła tak długo aż jej blade, nabrzmiałe ciało wypłynęło na powierzchnię.

Niech to idzie z wodą.



## **MOUSETRAP I**

### *Act 1, Scene 2*

The State Room. King is addressing the court. Ophelia is there.

Although, I still have fresh memories of my brother's death and it was proper to mourn him with all glory, life goes on—we must mourn with reason. Therefore, happily but also in sorrow, with tears of joy and pain mixed up together, I have decided, advised by you wisely, to marry the Queen.

And let this marriage bring us strength against our neighbours. Now, down to business. You all know what's happening. Young Fortinbras, underestimating my strength or imagining that the death of the King has thrown my country into turmoil never stops pestering me with demands that I surrender the lands that his father, rightfully, lost to our dead King Hamlet. We won't surrender. We will prove our strength.

## **PUŁAPKA NA MYSZY I**

### *Akt 1, Scena 2*

Sala tronowa. Król przemawia do dworu. Ofelia stoi w tłumie.

Chociaż wspomnienia śmierci mego brata są nadal świeże i należało go pożegnać w całej jego chwale, czas się przebudzić - życie idzie dalej. Dlatego w szczęściu, ale także w smutku, z łzami radości, ale też cierpienia, zdecydowałem, za Waszą idąc radą, poślubić królową.

I niech to małżeństwo przyniesie nam siłę, by stanąć naprzeciw naszym wrogom! A skoro o nich mowa – wszyscy wiemy o ostatnich wyczynach Młodego Fortynbrasa. Wykorzystał podłe śmierć naszego króla, licząc, że wprowadzi w moim państwie zamęt, i nie przestaje mnie naciskać abym oddał ziemie, które w pełni prawa jego ojciec stracił – w boju z moim zmarłym bratem, Królem Hamletem. My się nie poddamy. Okażemy siłę.

*Act 1, Scene 3*

Room in the house of Polonius. Enter Laertes and Ophelia.

Laertes gives his last speech to Ophelia before he leaves.

Laertes tells Ophelia that Hamlet's feelings are lust not love and implies that he'll take advantage of her.

Tells her what to think.

Ophelia: I'll keep your words of wisdom close to my heart. But, my dear brother, do not be like a bad priest who fails to practise what he preaches, showing me the steep and narrow way to heaven while you frolic on the primrose path of sin.

Polonius enters and gives his last preaching to his son. Laertes exits.

Polonius asks Ophelia about the subject of her conversation with Laertes. Polonius accuses her of being too easy with Hamlet and demands to know the truth.

Ophelia : He hath, my lord, of late made many tenders of his affection to me

Polonius reprimands her for behaving like a child.

Ophelia: I do not know, my lord, what should I think.

Polonius teaches her what she should think.

Ophelia: I shall obey you my lord

*Akt 1, Scena 3*

Pokój w domu Poloniusza. Wchodzi Laertes i Ofelia.

Laertes przemawia do Ofelii po raz ostatni przed swoim wyjazdem.

Laertes mówi Ofelii, że uczucia Hamleta to pożądanie, a nie miłość i ostrzega, że książę chce ją tylko wykorzystać.

Mówi jej, co ma myśleć.

Ofelia: Wezmę Twoje rady głęboko do serca. Ale, kochany bracie, nie bądź jak zły pastor, co sam jest obcy temu, co naucza, mi ukazując stromą drogę cnoty, sam pasąc się na polanie rozkoszy.

Wchodzi Poloniusz i daje synowi ostatnie błogosławieństwo.

Wychodzi Laertes.

Poloniusz pyta Ofelię o temat jej rozmowy z Laertesem.

Poloniusz oskarża Ofelię o spoufalanie się z Hamletem i żąda od córki prawdy.

Ofelia: Ojczy, Hamlet ostatnio mówił mi dużo o swoich uczuciach.

Poloniusz gani ją za dziecinną naiwność

Ofelia: Ojczy, ja już nie wiem, co mam myśleć

Poloniusz uczy ją, co ma myśleć.

Ofelia: Będę Ci posłuszna, Panie.





## **PLAYING O-F-E-L-I-A**

Ophelia!

O...

Opening, Or, Orphan, Oppressive, Oral, Opulence, Omnipotent, Only, Ostracism

F - Family, Fertile, Family, Feel, Fairy-tale, Female, Failure, Father, Fucking

E - Endangered, Envious, Escape, Episcopate, Encased, Enter, Elevate, Embalmed, Ecstasy

L - Love, Lover, Lunatic, Lacking, Lollipop, Lost, Lamenting, Lust, Locust

I - Ill, Innocent, Imbalanced, I, Immaculate, Irrelevant, Isolated, Icarus, Intrusion, Ice, Ice, Ice

A - Artifice, Amputate, Anger, Abandoned, Abortion, Antichrist, Appliance, Antagonist, Ask

Ask

How much?

## **GRA W O-F-E-L-I-A**

Ofelia!

O...

Otwarcie, Oraz, Ofiara, Opresja, Oralny, Obfitość, Omnipotentny, Ostatni, Ostracyzm

F - Familia, Frajer, Familia, Facet, Fantazja, Foczka, Fiasko Fallus, Fucking

E - Egzekucja, Egoista, Epilog, Episkopat, Enklawa, Enter, Erygować, Ekshumować, Ekstaza

L - Lubić, Luby, Lunatyk, Luka, Lizak, Lamentować, Lubieżność, Licho, Lód, Lód, Lód

I - Idealny, nieistotny, Izolować, Ikar, Intruz, Iluzja, Imbecyl

A - Artefakt, Aborcja, Amok, Aparatura, Antychryst, Antagonista, Ale

Ale, zapytaj

Za ile?

---

## **BUY ME**

Buy me. Buy my body. Buy my freedom. Buy my beauty. Buy my self-worth.

Buy my face. I look after myself, I wear make-up, I look perfect, I don't let myself go. I look natural. I don't try too hard. I'm cool, I'm not like the other girls. I'm sexy but not provocative. I play hard to get, I never say no.

Buy my hands. They're small, they're dainty, they'll cook for you, caress you, undress you, make you cum.

Buy my eyes. They are big, brown, they can see, only you. They can wink, they can cry, they look up to.

Buy my neck. You can kiss it, you can choke it. It holds my voice. It's deep, it's husky, it's light, it's girly. When I say no I mean yes. I don't gag, I can fit you in.

Buy my chest. It holds my heart. I'll be romantic, not clingy. Attentive not obsessive. I'll be jealous but never crazy.

Buy my breasts. They'll turn you on. They'll feed our children. They'll never sag. Too small? I'll get a boob job. Too big? Well they're never too big.

Buy my stomach. I can feed it food, but not too much. It's slim. It's flat. It's toned but I'm curvy. I'm juicy, I'm not just skin and bones. I have big hips, I have a small waist. I'll have a salad, i'll eat up.

Buy my pussy. It's wet, it's warm, it's shaved, it will bring you pleasure, it will bring you children but it won't stretch, it's

tight, it can fit anything in. You can fuck it, you can make love to it.

Buy my legs. They help me stand. They help me walk so you can take me anywhere, you can leave me anywhere. I can open them, like this. I can close them, but never for you.

Buy my head. Buy my mind, I'm bright, I'm not stupid, I ask many questions but not too many, I listen to your answers. I think you're manly but sensitive. Generous. Macho. Kind. Handsome.

I like tall men I like short men I like all men, I like just you. I'm straight, but I like kissing girls. I'm playful, I'm open, I'm a mystery, I'm a temptress, I know men have needs... but I'm saving myself, I'm pure, I'm not a whore, I don't sleep around, I'm experienced, I'm sexual but innocent. I'm your everyday comfort, your wildest dream, your mother, your lover.

So buy me.

## KUP MNIE

Kup mnie. Kup moje ciało. Kup moją wolność. Kup moje piękno. Kup moją wartość.

Kup moją twarz. Dbam o siebie. Noszę makijaż. Wyglądam idealnie. Nie zapuszczam się. Wyglądam naturalnie. Nie staram się za bardzo. Jestem cool. Nie jestem jak inne dziewczyny. Jestem pociągająca, ale nie wulgarna. Udaję niedostępną. Nigdy nie odmawiam.

Kup moje dłonie. Są małe, są smukłe, będą dla Ciebie gotować, będą Cię pieścić, będą Cię rozbierać, sprawią Ci przyjemność.

Kup moje oczy. Są duże, piwne, widzą tylko Ciebie. Mogą zalotnie mrugać, mogą płakać, są w Ciebie wpatrzone.

Kup moją szyję. Możesz ją całować, możesz ją podduszać. Tam mieszka mój głos. Jest głęboki, jest gardłowy, jest jasny, jest dziewczęcy. Kiedy mówię nie, mam na myśli tak. Nie dławię się. Zmieszczę Cię całego.

Kup moją pierś. Tam jest moje serce. Będą romantyczna ale nie przyklepna, uważna ale bez obsesji, zazdrośna, ale nigdy szalona.

Kup mój biust. Podnieci Cię. Nakarmi nasze dzieci. Nigdy nie będzie zwiślał. Za mały? Powiększę go. Za duży? Nigdy nie jest za duży.

Kup mój brzuch. Mogę go nakarmić, ale nie za dużo. Jest smukły, jest płaski, jest wysportowany ale jestem krągła, jestem soczysta, to nie same skóra i kości. Jestem kobieca, jestem

szczupła, jestem na diecie, jestem za chuda.

Kup moją cipkę. Jest mokra, jest ciepła, jest gładka. Da Ci przyjemność, da Ci dzieci ale nigdy się nie rozciągnie, jest wąska, zmieści się w niej wszystko. Możesz ją pieprzyć, możesz czule pieścić.

Kup moje nogi. Dzięki nimi stoję. Dzięki nimi chodzę, więc możesz mnie wszędzie zabrać. Możesz mnie wszędzie zostawić. Mogę je otworzyć, właśnie tak. Mogę je zamknąć, ale nigdy dla Ciebie.

Kup moja głowę. Kup mój rozum. Jestem mądra, Nie jestem głupia. Zadaję dużo pytań, ale nie za wiele. Słucham co masz do powiedzenia. Myślę, że jesteś męski, ale wrażliwy. Hojny. Maczo. Życzliwy. Przystojny.

Lubię wysokich mężczyzn. Lubię małych mężczyzn. Lubię wszystkich mężczyzn. Lubię tylko Ciebie. Jestem hetero, ale lubię całować dziewczyny. Jestem zabawna, jestem otwarta, jestem zagadką, jestem kusicielką, wiem, że faceci mają potrzeby, ale nie jestem rozwiązła. Jestem nietknięta, czysta, nie jestem kurwą, nie puszczam się. Jestem doświadczona. Jestem sexy, ale niewinna. Jestem Twoim everyday comfort. Jestem spełnieniem twoich fantazji, Twoją matką, Twoją kochanką.

Więc, kup mnie.

---



## MOUSETRAP II

*Act 2, Scene 1*

Room in the house of Polonius.

Ophelia enters frightened.

Her father asks her what happened.

Ophelia: Father, I was up in my room sewing when Hamlet came in with no hat on his head, his shirt unbuttoned, and his stocking dirty, down, and down around his ankles. He was pale as his undershirt, and his knees were knocking together. He looked so strange, as if he'd just come back from hell.

He came up to me. He grabbed me by the wrist and held me hard, then backed away an arm's length and just looked at me, staring at me like an artist about to paint my picture. He stayed like that a long time.

Finally, after shaking my arm a little, and jerking his head up and down three times, he sighed like it was his last breath. After that he let me go. He left the room with his head turned back on me, finding his way out without looking, since his eyes were on me the whole time.

Polonius decides that he must talk to the king about the reason for Hamlet's madness.

But first he questions Ophelia if she didn't provoke his reaction.

Ophelia: No, father, but as you did command I sent back his letters and wouldn't let him visit me.

## PUŁAPKA NA MYSZY II

*Akt 2, scena 1*

Pokój w domu Poloniusza.

Ofelia wbiega, przerażona.

Ojciec pyta ją co się stało.

Ofelia: Ojczy, szylaam przed spaniem w mojej komnacie, gdy ksiązę Hamlet wyrósł tuż przede mną, bez kapelusza, w rozpiętej koszuli i brudnych pończochach, opadłych do kostek. Poblądly tak bardzo jak jego koszula, kolana mu drżały, zdradzając cierpienie. Przerażał wyglądem oraz zachowaniem jak gdyby właśnie uciekł z bram piekielnych.

Zbliżył się do mnie. Chwycił mój przegub i ścisnął go mocno. Potem mnie puścił, oddalił się trochę gdzieś na odległość wyciągniętej ręki, a jego oczy, za szaleńczym wyrazem nie przestawały zimno mnie lustrować. Tak staliśmy długo w kompletnym bezruchu.

W końcu mnie złapał ponownie za rękę oraz trzykrotnie potrząsnął swą głową. Wydał westchnienie okropnie żalodne jakby ostatnie w całym jego życiu. Potem się zwrócił w stronę drzwi komnaty jednak ze wzrokiem wciąż we mnie wpatrzonym. Tak właśnie wyszedł, nie mrugając nawet i mnie zostawił, samą, osłupiałą.

Poloniusz decyduje, że musi porozmawiać z Królem na temat powodu szaleństwa Hamleta.

Lecz najpierw pyta Ofelię, czy nie zrobiła niczego co mogło sprowokować jego reakcję.

Ofelia: Nie, Ojczy, ale tak jak mi kazałeś odesłałam wszystkie jego listy oraz zabroniłam mu siebie widywać.

*Act 3, Scene 1*

King, Gertrude, Polonius, Ophelia,

King is asking Gertrude to leave in order to spy on Hamlet and Ophelia.

Gertrude: I shall obey you. And for your part, Ophelia, I do wish that your good beauties be the happy cause of Hamlet's wildness. And that you will bring him to his wonted way again. To both your honours.

Ophelia: Madam, I wish it may.

Hamlet enters.

Ophelia: My lord, I have some gifts from you that I've been meaning to give back for a long time. Please take them.

Hamlet: No, it wasn't me. I never gave you anything.

Ophelia: My lord, you know very well that you did, and with them letters that were so sweetly written they made your gifts even more valuable. Their perfume is now gone. Rich gifts turn poor when givers prove unkind. So please, take them.

Hamlet: Ha, ha, are you honest?

Ophelia: My lord?

Hamlet: Are you beautiful?

Ophelia: What means your lordship?

Hamlet: That if you be honest and beautiful, your honesty

should have nothing to do with your beauty.

Ophelia: What goes better with beauty than honesty?

Hamlet: Sure, since beauty's power can more easily change a good girl into a whore than the power of honesty can change a beautiful girl into a virgin. This used to be a paradox, but now I've solved it. I used to love you once.

Ophelia: Indeed you made me believe so.

Hamlet: You shouldn't have believed me, since we're all rotten at the core, no matter how hard we try to be virtuous. I loved you not.

Ophelia: Then I was the more deceived.

Hamlet: Get yourself to a nunnery. Why would you want to give birth to more sinners? I, myself, am quite honest, but even so I could accuse myself of such horrible crimes that it would've been better if my mother had never given birth to me. Get yourself to a nunnery. Where's your father?

Ophelia: At home, my lord.

Hamlet: Lock him in, so he can play the fool in the safety of his own four walls. Good-bye.

Ophelia: Oh, dear God, please help him!

Hamlet: If you marry, I'll give you this curse as your wedding gift— even if you are as clean as ice, as pure as snow they will still call you a slut behind your back. Get yourself to a nunnery, Good-bye. Or if you have to marry, marry a fool, since

wise men know too well what monsters you turn them into.  
Good-bye.

Ophelia: Dear God, please make him normal again!

Hamlet: I know about you women and how you paint yourself. God gives you one face and you make yourself another. You giggle, you flirt, you faint, you call all God's creation by pet names – and all these you disguise as innocence! I've had enough of it, it has driven me crazy. No more marriage! Those who are married already, let them be. With one exception. But for everyone else – no more marriage. Get yourself to the nunnery. Go!

### *Akt 3, Scena 1*

Król, Gertruda, Poloniusz Ofelia.

Król mówi Gertrudzie, by wyszła i nie przeszkadzała w podsłuchiowaniu Hamleta i Ofelii.

Gertruda: Tak właśnie zrobię. Jednak zanim pójde –

Droga Ofelio! Bardzo bym chciała, by Twoja piękność była powodem szaleństwa Hamleta i liczę na to, że Twe wielkie cnoty znów doprowadzą go do normalności. Dla dobra Was obu.

Ofelia: Taką mam nadzieję, Pani.

Wchodzi Hamlet.

Ofelia: Księżę, mam resztę podarków od Ciebie, które od długiego czasu pragnę zwrócić. Proszę, weź je.

Hamlet: Ode mnie? Ja Ci nigdy nic nie dałem.

Ofelia: Księżę, dobrze wiesz, że tak, a wraz z nimi listy miłosne którym słodycz nadała wartości bezcennej. Ich urok jednak teraz się ulotnił. Każde prezenty szybko tracą wartość gdy ten, co daje zmienia się w potwora. Proszę, weź je.

Hamlet: Ha, ha, jesteś cnotliwa?

Ofelia: Księżę?

Hamlet: A jesteś piękna?

Ofelia: Do czego zmierzasz?

Hamlet: Że jeśli jesteś cnotliwa i piękna, Twoja cnota nie po-

winna zadawać się z Twoją urodą.

Ofelia: Czy uroda może mieć lepszą towarzyszkę od cnoty?

Hamlet: Jasne, ponieważ siła urody łatwiej zmienia dobrą dziewczynkę w szmatę niż cnota zmieni piękną kobietę w dziewicę. Kiedyś był to dla mnie paradoks, ale chyba go rozwiązałem. Kochałem Cię, kiedyś.

Ofelia: Owszem, książę, pozwoliłeś mi w to wierzyć.

Hamlet: To Ty sobie nie powinnaś pozwolić. Wszyscy jesteśmy zepsuci do szpiku kości, nieważne jak bardzo staramy się być uczciwy. Nie kochałem Cię.

Ofelia: Tym bardziej się miłiłam.

Hamlet: Idź do klasztoru. Dlaczego masz rodzić więcej grzeszników? Ja sam jestem człowiekiem uczciwym, ale nawet ja mogę oskarżyć siebie o tak podłe przestępstwa, że byłoby lepiej gdyby moja matka nigdy by mnie nie urodziła. Idź do klasztoru. Gdzie jest Twój ojciec?

Ofelia: W domu, książę.

Hamlet: Dobrze, zamknij go tam, żeby mógł robić z siebie pośmiewisko tylko w swoich czterech ścianach. Żegnaj.

Ofelia: Mój Boże, zlituj się nad nim.

Hamlet: Albo! Jeśli jednak wyjdiesz za mąż, dam Ci w prezencie ślubnym taką kłatwę: bądź czysta jak lód, biała jak śnieg, a ludzie i tak będą nazywać Cię kurwą za Twoimi placami. Idź do klasztoru. Jeśli już musisz to wyjdź za głupca bo rozumni

mężczyźni wiedzą dobrze, w jakich potworów ich zamieniacie. Żegnaj.

Ofelia: Boże, doprowadź go do normalności!

Hamlet: Ja znam Was, kobiety i Wasze sztuczki. Bóg daje Wam jedną twarz a Wy robicie sobie drugą. Kokietujecie, mdlejecie, uwodzicie nazywacie wszystkie ludzkie stworzenia zdrobniale i na to wszystko nakładacie welon niewinności. Koniec z tym. Już tego nie zniosę to mnie doprowadziło do szaleństwa. Koniec z małżeństwami! Ci pożenieni niech sobie będą. Z jednym wyjątkiem. Ale dla wszystkich innych, koniec. Idź do klasztoru. Teraz.





## WALKING ON THE GLASS

My father told me that anger marring beauty so I shouldn't do it. If it was my mother maybe I wouldn't have listened. But it was my father so I listened.

What would be the first thing I would do if I could do anything in the whole world?

I saw you moving. I heard you making decisions. I felt the fire in your heart and the bile in your liver boiling. Where did you take that from? How does it feel?

When you put your head on my lap and with your eyes full of tears you say "I want to be a woman" I'm baffled.

Take it - I say - if you want it so.

Me, on the contrary, I would love to be a man. I always did.

It's not that the womanhood doesn't suit me,

In fact, I think it suits me very well. I know how to be a woman

But, the thing is, I don't want to be a mother. Be a mother

And to give up all of that independence I worked so hard on?

No, thank you very much.

I'd rather be a father whose love you have to earn. Who is not so blinded by the chemical reaction of growing a human inside his body. Because if you ever go that road, there is no coming back.

If I could do anything in the whole wide world I would scream.

One day you will come to me and you will ask me for my advice.

And you will look at me and think 'what would I do without her?'

And you will look at me and say 'you always know what to say'.

And you will take my hand 'I made a mistake'

And I will forgive you everything.

Because one day I will be forgiving. I will be the one who always knows what to say.

I will.

## **CHODZENIE PO SZKLE**

Mój Ojciec powiedział mi, że złość piękności szkodzi.

Gdyby powiedziała mi to Matka, nie posłuchałabym jej.

Ale powiedział to Ojciec, więc posłuchałam.

Co zrobiłabym jako pierwsze, gdybym mogła zrobić wszystko na świecie?

Widziałam jak się ruszasz. Słyszałam jak decydujesz. Widziałam palący się żar w twoim sercu i gotującą się od złości żółć. Skąd to masz? Jakie to uczucie?

Kiedy kładziesz głowę na moich kolanach i ze łzami w oczach mówisz „chciałbym być kobietą”, zatyka mnie zdziwienie.

Proszę bardzo, jeśli tylko chcesz.

Ja, dla odmiany, chcę być mężczyzną. Zawsze chciałam.

I nie chodzi o to, że w kobiecości mi nie do twarzy. Szczerze mówiąc, myślę, że bardzo mi ona pasuje. Wiem jak być kobietą.

Ale chodzi o to, że nie chce być matką. Być matką.

I zrezygnować ze wszystkiego, nad czym tak długo pracowałam.

Nie, dzięki wielkie. Wolałabym być ojcem, na którego miłość trzeba sobie zasłużyć. Który nie jest oślepiiony chemiczną reakcją hodowania w swoim ciele nowego człowieka. Bo jeśli pójdziesz w tym kierunku, nie ma już odwrotu.

Gdybym mogła zrobić wszystko na całym świecie, krzytałabym.

Pewnego dnia przyjdiesz do mnie i zapytasz mnie o radę.

Popatrzysz na mnie i pomyślisz: „Co ja bym bez niej zrobił”.

Popatrzysz na mnie i powiesz: „Ty zawsze wiesz co powiedzieć”.

Weźmiesz mnie za rękę: „Popelnilem błąd”.

A ja wybaczę Ci wszystko.

Bo pewnego dnia nauczę się wybaczać.

Nauczę się być tą, która „zawsze wie co powiedzieć”.

Tak będzie.

---



## **BITTER-SWEET (in the first version of the show)**

Bitter-sweet. For another, a loved one, bitter. For me, sweet. Which is ridiculous as I know we craved the same sweetness. I understand you, now. Suicide made me understand you better. You could say this sick madness brought us closer together. I don't know. It still hurts, that's a pain that never really leaves. Contrasted to the dullness I felt dullness for every single thing, there was nothing or no one worth enough in this world to give it any meaning... whatsoever. I, through tears and a breaking voice wanted to make it very clear to you, that not for one moment was I ungrateful. I was grateful for everything you and papa had done for me, for bringing me up, for supporting me, for all the love you've given me. Believe me I'm not ungrateful I just can't think of anything that will make this better? What will make this better? I have this huge open wound that keeps bleeding, that's yearning and screaming to be soothed but nothing does. The tears roll down my face until I dry up, and a gentle haze comes over me. Still, sometimes unable to sleep. Finally I do drift off. Tomorrow's a new day, mum would say. But with it would bring the same pain as the day before, feeling and experiencing it as if I never had. And you tell me that life is worth living for. What kind of life is that?

I don't want anything. There is nothing I want to do, nothing I can think of that excites me it all seems so stupid and unimportant. I can't tell you one thing I want to do.

Suicide – you may not believe me but suicide is a pleasura-

ble thought. It's sweet and can be looked forward to. It's the ultimate release, the final surrender. Finally imagining being untethered from all this pain and hurt and nothingness. A treat. A gift from you to you. Self-care. An act of kindness to yourself. An act of love. An act to stop the suffering. Stop suffering. Stop suffering. Stop suffering. Stop suffering. Surely that's sacred.

## **SŁODKO-GORZKI (w pierwszej wersji spektaklu)**

Słodko– gorzki. Dla kogoś innego, ukochanego, gorzki. Dla mnie słodki. Co nie ma żadnego sensu bo wiem, że chcieliśmy posmakować tej samej słodyczy. Teraz Cię rozumiem. Samobójstwo pozwoliło mi Cię zrozumieć. Można powiedzieć, że to chore szaleństwo nas zbliżyło. Chociaż, w sumie to nie wiem. Bo to dalej boli, to jest ten ból, który nigdy się nie kończy. Tak inny od obojętności. Czułam wszechogarniającą obojętność, dla każdej rzeczy, nikt ani nic nie było dość ważne, żeby nadać temu światu znaczenie... w żaden sposób. Ja, przez łzy i łamiący się głos, chcę Was zapewnić, że nigdy nie byłam niewdzięczna. Byłam wdzięczna za wszystko, co Ty i Papa dla mnie zrobiliście. Za wszystko, co mi daliście, za to, że mnie wychowaliście, za Wasze wsparcie, za całą miłość, którą mnie obdarzyliście. Uwierzcie mi, nie jestem niewdzięczna. Po prostu nie mogę znaleźć nic, co sprawi, że będzie mi lepiej. Co mi pomoże? Mam tę ogromną, otwartą ranę w sercu, która wrzeszczy i błaga o ukojenie, a ono nie nadchodzi. Łzy spływają mi po policzkach, aż w końcu wysycham i otula mnie łagodna mgła. Czasem wciąż nie mogę zasnąć. W końcu odpływam. Mama powiedziałaaby, że jutro nadchodzi nowy dzień. Ale wraz z nim kolejny ból, tak jak dnia poprzedniego, tak intensywny i świeży jakbym nigdy go nie doświadczyła. I Ty mi mówisz, że życie jest cudem. Co to za cud? Co to za życie?

Nie chcę nic. Nie ma nic, co chciałabym zrobić, nic co mnie ekscytuje, wszystko wydaje się nieważne i głupie. Nie mogę powiedzieć Ci jednej rzeczy, którą chciałabym zrobić.

Samobójstwo – możesz mi nie wierzyć, ale samobójstwo to przyjemna myśl. Jest słodkie i można na nie czekać z utęsknieniem. To jest ostateczne ukojenie, ostateczne poddanie się. Wyobrażanie sobie, że w końcu uwalniam się od tego całego bólu i nicości. Rozkosz. Prezent, dar od Ciebie dla Ciebie. Akt życzliwości w stosunku do samego siebie. Akt miłości. Akt, żeby zadać koniec cierpieniu. Koniec cierpienia. Koniec cierpienia. Koniec cierpienia. Z pewnością to jest święte.

## **THE UNKNOWN METRONOME (w drugiej wersji spektaklu)**

Today.

Today I was woken up by the steady rhythm which source I couldn't find. It was 4 am and the world was sound asleep. But I knew that something is not right. I left you in the bed and walked around the house looking for the sound. But there was nothing. Silence, stillness, deep dark night.

I was going in circles trying to understand what is going on. I unplugged the electricity and destroyed all the clocks but it didn't help. I still moved with this unknown metronome.

I came back to our bed, closed my eyes, tried to forget, but the sound was ruthless. It wouldn't let me go. Every beat was getting straight to my blood. Hitting it like uneasy waves attack the shore impatient to get out. I looked at you. You were so calm unaware of the hell happening next to you.

I stood up and went to the bathroom thinking that bath will mute the noise. I turned the water on and as quietly as I could I held my breath and floated down the side of the bathtub into ice cold water. My body turned cold as ice but the sound didn't stop. The steady beating resonated in my whole body orchestrastrating with the dripping water. I left the bathroom and moved to the kitchen. I did everything to drown it out. I put on the kettle, turned on the oven, cut myself with knife. I looked down the kitchen window ready to jump but the merciless ticking would not stop.

I gave up. Once more I came back to the bed and sat by your side. And oh... I started to hysterically laugh. I found it - I screamed and immediately woke you up. It's me. I'm here. I heard from within a muted voice of someone who is trying to get out. I felt metallic taste in my mouth and my heart that you sucked on getting covered in rust. The pulsating sound in my body suddenly slowed down. The ticking bomb in my chest like a countdown - five four three two one.

## **NIEZNANY METRONOM (w drugiej wersji spektaklu)**

Dzisiaj.

Dzisiaj obudził mnie miarowy rytm, którego źródła nie mogłam znaleźć. Była 4 rano i cały świat był pogrążony w głębokim śnie. Ale ja wiedziałam, że coś jest nie tak. Zostawiłam Cię w łóżku i zaczęłam rozglądać się po domu w poszukiwaniu dźwięku. Nie było po nim śladu. Tylko cisza, spokój, głęboka ciemna noc. Krążyłam po domu starając się zrozumieć, co się dzieje. Wyłączyłam zasilanie, zniszczyłam wszystkie zegary, ale to w niczym nie pomogło. Wciąż poruszałam się w rytmie tego nieznanego metronomu.

Wróciłam do naszego łóżka, zamknęłam oczy starając się zapomnieć, ale dźwięk był bezlitosny. Nie przestawał. Każda sekunda przedzierała się do mojej krwi, uderzając w nią jak niespokojne fale atakują brzeg w niecierplivej ucieczce. Spojrzałam na Ciebie. Wyglądałeś tak spokojnie nieświadomy piekła, które rozgrywa się tuż obok ciebie.

Wstałam i poszłam do łazienki, myśląc że kąpiel stłumi ten hałas. Odkręciłam wodę, wstrzymałam oddech i najciszej jak mogłam osunęłam się po ścianie wanny do lodowatej wody.

Moje ciało zamieniło się w lód, ale dźwięk nie ustawał. Miarowy rytm rezonował we mnie całej, dostrajając się do dźwięku kapiącej wody. Wysłam z łazienki i ruszyłam do kuchni. Zrobiłam wszystko żeby go zagłuszyć. Nastawiłam czajnik, włączyłam piekarnik, pocięłam sama siebie nożem. Wyrzalam z kuchennego okna gotowa do skoku, ale bezlitosne tykanie trwało.

Poddałam się. Po raz kolejny wróciłam do łóżka i usiadłam u twojego boku. I... zaczęłam się histerycznie śmiać. Znalazłam! – wykrzyknęłam, natychmiast cię budząc. To ja. Jestem tutaj – usłyszałam ze środka stłumiony głos kogoś, kto stara się wydostać. Poczulałam w ustach metaliczny smak i moje rdzewiejące serce, które tak lubiłeś ssać. Pulsujący dźwięk w moim ciele nagle zaczął zwalniać. Tykająca bomba w mojej klatce piersiowej niczym odliczanie. Pięć, cztery, trzy, dwa – jeden.





### **MOUSETRAP III**

*Act 3, Scene 2*

Hamlet: My lady, should I lay in your lap?

Ophelia: No, my lord.

Hamlet: I mean, my head upon your lap?

Ophelia: Yes, my lord.

Hamlet: Did you think I meant something vulgar?

Ophelia: I think nothing, my lord.

Hamlet: There's nothing disgusting about what pulls us between girl's legs.

Ophelia: What is, my lord?

Hamlet: Nothing.

Ophelia: You're in a good mood tonight, my lord.

Hamlet: Who, me?

Ophelia: Yes, my lord.

Hamlet: Indeed as a dealer of good mood I'm the best. What's left to a man if not his good mood?

### **PUŁAPKA NA MYSZY III**

*Akt 3, Scena 2*

Hamlet: Pani, mogę położyć się na Twoim łonie?

Ofelia: Nie, mój Panie.

Hamlet : To znaczy – czy mogę położyć głowę na Twoich kolanach?

Ofelia: Tak, mój Panie.

Hamlet: Chyba nie myślałaś, że powiedziałem coś sprośnego?

Ofelia: Ja nic nie myślę, mój Panie.

Hamlet: Nie ma nic obrzydliwego w tym co ciągnie nas pomiędzy kobiece kolana.

Ofelia: Słucham, mój Panie?

Hamlet: Nic a nic.

Ofelia: Jesteś w bardzo dobrym humorze, mój Panie

Hamlet: Kto, ja?

Ofelia: Tak, owszem,

Hamlet: Jako diler dobrego humoru nie mam sobie równych. Co pozostało mężczyźnie poza dobrym humorem?





## **FLOWERS OF OPHELIA**

There's rosemary, that's for remembrance.  
Pray you, love, remember.  
And here is pansies.  
That's for thoughts.  
Here is fennel for you and some columbines.  
For faithfulness.  
Here's some rue for you.  
And here is some for me.  
We may call it herb of grace of Sundays.  
But you may call it by any name that you wish.  
Here are daises for the unhappy love.  
I would give you some violets for forgiveness.  
But they all dried up when my father died.

## **KWIATY OFELII**

Tu masz rozmaryn. To dla pamięci.  
Módl się, kochaj, pamiętaj.  
A tu masz bratki.  
Na dobre myśli.  
Tu masz koper i orlik.  
Dla wierności.  
Tutaj jest ruta dla Ciebie.  
A tutaj jest trochę dla mnie.  
Możemy ją nazwać zieleń świętej Niedzieli.  
Ale Ty możesz nazwać ją po swojemu.  
Tutaj są stokrotki, dla nieszczęśliwie zakochanych.  
I dałabym Ci fiołki, na przebaczenie.  
Ale zwiędły wszystkie gdy mój ojciec umarł.

---

## MY BODY IS SO SORE

My body is so sore, whore, wore, wear, care, I don't care, dare, dare to be myself, fair, I'm fair, fair hair, her, hair, snare she's gotten a snare, not a care. Care bear, bear, bearing, bearing down, clenching, quenching, I need a glass of water.

And she fought her, her, hair, hair fair, dare, dare to care for somebody other than yourself. Selfish, shellfish, selfish, shut up, shut off, shut in, in, in, closing in, enter in, enter insanity, enter home, entertainment. Are we just entertaining ourselves? Are you entertained? Contained, restrained. Are you retaining any of this? This, this, this, piss, piss, piss, piss, pissed off, I'm pissed. I need a glass of water. What if I have a daughter? Would I have caught her? Water, into water, breaking water, water tr tr tr trust me I don't know what I'm doing. But I do know what I'm doing. Glueing pictures into albums balms palms balms, mind balms, my minds a bomb, tick tock drip drop. I need a glass of water.

Daughter, fought her, father how can we? Father help me, be, free, myself from this enemy, I am my own enemy, enemy, anemone, see me, sea. I want to be seen, creaming at the seams, faking, breaking at the seams, beaming, can't you see I'm beaming. Dreaming this must be a dream. I'm dreaming, strawberries and cream. This is a dream. Dreaming. Nightmare. I am my own nightmare, mare, mare, mare, mare, mare, care, fair.

Fish, dish, be my last dish, dessert, flirt, don't flirt with me. If I was a dessert what would I be? What would I be and would

you eat me? Beat me? I need a glass of water. I'm quenched.

Beating, eating, eating, eating, I don't want to eat. I don't want to eat. I don't want to eat, I don't want to eat you anymore.

I'm full. Glass half full, half empty Which am I? Am I half empty or half full? Tell me care bear? Do you dare to care for someone other than yourself? Dare dare. I dare you dear, I dare you. I dare you to beat me, beat. Me. Eat me. Come on carebear, use me, abuse me, but try not to lose me. Because I already lost myself. Selfish? Perhaps. Mishaps, hap-happiness, hap-hazard. Hazard lights. Weewah weewah, police station. What's happening? What's happened? I did something? Did I do something wrong? Wrong, no, I'm strong. Stronghold, hold me in your arms, fold me in your arms. Cold. Cold. Can't you see I'm cold, creased. Folding. In. On. Myself. Selfish, perhaps. Yes yes guess who. Guess who's done it now. Bet you never saw this one coming. Coming, coming, coming, come, come, cum on my face. Face, decrease. My hair, self-care. My neck, check yourself. Breast, rest. Nipple, cripple, cold, cold, creased, folding in. On and on you go. Hoe, whore, war, wore, what were you wearing that night? Oh, but that's frightfully suggestive. Don't you like me in it? Cheesecake with a digestive base. Base, base, 1ST base, 2ND base, 3rd base. Did you get to 3rd base bro? Hoe, whore, wore. Sore. More? No more. I'm done. Mum. I'm done

When I was a little girl, I would twirl around in circles, my dress would catch, catch, catch up. Ride, ride, ride up. And I didn't know that everyone could see my —

## MOJE CIAŁO SIĘ ROZPADA

Moje ciało się rozpada.

Szmata, tata, jedno. Wszystko mi jedno. Dno, dno, dno, sedno. W samo sedno. W samotności, w świadomości. Jestem świadoma! Uświadomiona, ona, ona, ona, żona, rozkojarzona, zagrożona, wyzwolona, kobieta wyzwolona nieposkromiona nieprzytulona niezdzławiona, dławić, dusić, zadławić się, dławię się, duszę się, muszę się napić wody.

I chciała dowody albo i powody, swojej zgody, swojej urody, przeszkody, metody, to dy, to Ty, to Ty i Twojego jego, ego, egoizm, egoista, egoista. Jesteś egoistą, a ja Twoją osobistą, podbitą zdobytą, całkowitą, znakomitą, pospolitą, idą, idą, idą, idą, przyszli, poszli, przybyłem, zobaczyłem, widzisz to, widzisz, widzisz to i nie grzmisz? Boże oże, może, może, mogę, nie mogę już nie mogę, nie mogę na to patrzeć, nie mogę tego słuchać, muszę się napić wody. Wo w owo wowo wodzisz za mną wzrokiem, wodzisz mnie na pokuszenie, kusisz mnie, skuszę się, nie kuś jej! Zostaw ją! Co Ty robisz? Co ja robię? Nie wiem co robię ale wiem co robię, wklejам zdjęcia do albumu, szumu, sza Cicho sza sza uwaga, uwaga, uwaga, tik tok, tik tok, kap kap, muszę się napić wody.

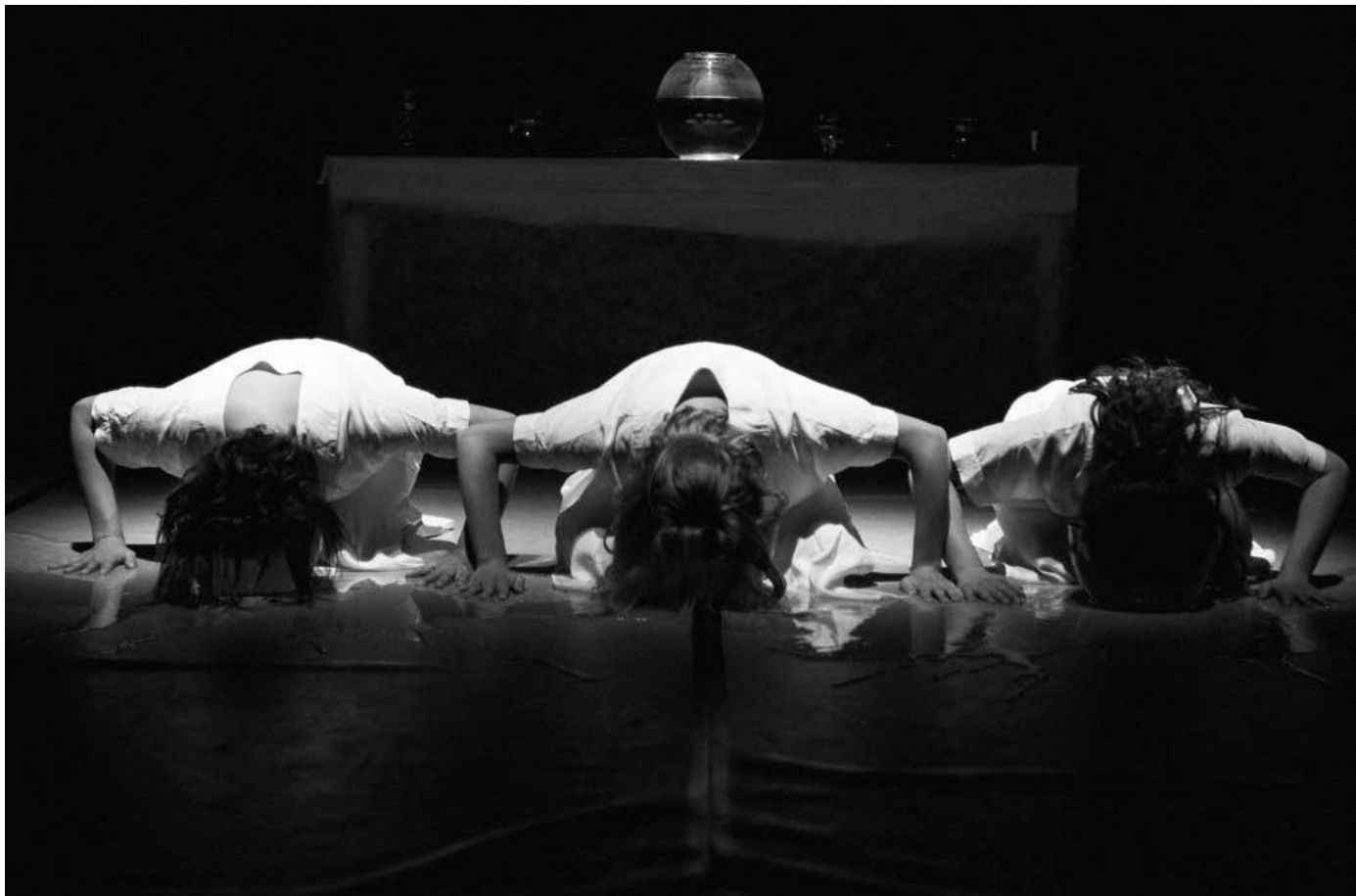
Cnoty, psoty, psotnik, szkodnik, szkoda, wielka szkoda, Tato, pomóż mi. Pomóż mi, błagam, bo się boję, boję, konwoje, podboje, zbroje, wrogowie, wróg, jest nas dwóch, ja i mój wróg, jestem swoim wrogiem, wrogiem, progiem, przejściem, wejściem, zejściem, nie widzisz, że schodzę. Wodzę, puszczam wodzę moim fantazjom, fantazja truskawkowa, malinowa, ze śmietanką, z posypką, w pucharze, żarzę, żarzę się, parzę, marzę, płonę, chłonę, tonę.

Morze, zboże, że, żreć, zjem Cię. Obliżę palce, wylizę talerz. Nie liż mnie. Ratuj, katuj męcz mnie, dręcz mnie, wdzięcznie. Jako deser, czym bym była? Czym bym była i czy byś mnie zjadł. Jadł mnie, bił mnie, tkwił we mnie. Muszę się napić wody. Umieram z pragnienia.

Bić, bić, pić, pić, pić, już nie mogę pić. Już nie mogę jeść. Już nie mogę jeść, już nie mogę jeść więcej.

Jestem pełna. Szklanka do połowy pełna, do połowy pusta. Którą jestem? Pustą, pełną? Powiedz mi, Troskliwy misiu, czy umiesz troszczyć się o kogoś oprócz siebie? Zachęcam, zapraszam. Bij mnie, pij mnie, no chodź kochany, użyj mnie, żryj mnie, myj mnie, skryj mnie, zakryj mnie, ale nie zgub mnie bo ja sama już siebie zgubiłam! Sama, samolubna, lubię, lubię to, jak nie lubię to po-lubię, po-ślubie, po-liczysz, po-liczek, Policja, io io io, halo, policja? Co się dzieje? Co się stało? Zrobiłam coś? Zrobiłam coś złego? Podłego, wesołego? Dojrzałego, niezwykłego, wspaniałego, spadam! Trzymaj mnie mocno, bo spadam. Padam, Badam, badanie, lekarz, lekarstwo, Weź mnie w ramiona bo marzną, nie widzisz, że marzną. Gasnę, zasnę, I zniknę. Wiesz co się stało? Stanął Ci. Wezmę go do ust. Zadławię się nim, będę lizać, palce lizać, maczać palce, palcówka. Sama się o to prosiłaś. Nie ma się co dziwić. Tak ubrana. Nie podobam Ci się? Jesteś taki słodki. Sama słodycz. Zrobiła Ci loda? Zaliczyłeś ją? Dała dupy? Przeleciałeś? Brawo stary! Stary, rany, plany, Płaczę, już nie płaczę. Szmata. Już nie. Mam dość. Mam dość.

Kiedy byłam małą dziewczynką, kręciłam się w kółko, moja sukienka podwiewała, wiała zwiewała. Wiać, siać, śmiać. I nie wiedziałam, że wszyscy widzieli moją —





The texts used in the performance include:

Hamlet by William Shakespeare

Adaptations of Shakespeare's Hamlet by the artistic team of Studio Kokyu

Original texts written by Marie Walker, Martine Vrieling van Tuijl and Anita Szymańska

Polish translation: Anita Szymańska

Photos by Marek Hajdu

Cover by Martine Vrieling van Tuijl

If you would like to support the activity of Studio Kokyu any contribution would be much appreciated. Please send your donations to Fundacja Zarzewie titled: "donation for the activity of Studio Kokyu."

Fundacja Zarzewie

KRS 0000688839

Bank Transfer PLN

Bank Pekao 9212 4016 4611 1100 1075 2949 27

Bank Transfer EU

IBAN PL 63 1240 5178 1978 1978 0010 9028 4813

Swift Code PKOPPLPW

Teksty użyte w spektaklu:

Hamlet Wiliama Szekspira

Fragmenty Hamleta Wiliama Szekspira zaadaptowane przez zespół Studia Kokyu

Teksty napisane przez Marie Walker, Martine Vrieling van Tuijl i Anitę Szymańską

Polski przekład: Anita Szymańska

Zdjęcia: Marek Hajduk

Okładka: Martine Vrieling van Tuijl

Jeśli chcecie wesprzeć działania Studia Kokyu, prosimy o przelew dowolnej kwoty na konto Fundacji Zarzewie, z dopiskiem "darowizna na działalność Studia Kokyu":

Fundacja Zarzewie

KRS 0000688839

Bank Transfer PLN

Bank Pekao 9212 4016 4611 1100 1075 2949 27

Bank Transfer EU

IBAN PL 63 1240 5178 1978 1978 0010 9028 4813

Swift Code PKOPPLPW





Produced by/ Produkcja:



